

Jacek Bolewski

Stworzenie w świetle Niepokalanego Poczęcia

Salvatoris Mater 1/1, 23-46

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na tle wypowiedzi łączących tajemnicę Boga-Ojca i Maryi przypadło mi zadanie skupienia się na związku stworzenia i Niepokalanego Poczęcia. Padło nawet hasło: *Maryja stworzona przez Ojca inaczej...* Ale stworzenie przez Boga jest działaniem, w którym udział Ojca dokonuje się przez Syna w Duchu Świętym. A zatem odróżniając w stworzeniu dzieło Ojca, trzeba jednocześnie rozróżnić uczestnictwo pozostałych Osób. Istotnie, chrześcijańska prawda o stworzeniu dopełnia pod tym względem – już w Nowym Testamencie – biblijną wizję Starego. Jednak aby zbliżyć się ku pełnej wizji stworzenia w świetle tajemnicy Trójcy Świętej, otwórzmy się najpierw na kwestię związaną właśnie z Niepokalaną: Jak odkrycie prawdy o Niepokalanym Poczęciu domaga się nowego spojrzenia na stworzenie – z początku samej Maryi, w końcu także wszystkich ludzi?

1. Trudności w obliczu

Niepokalanego Poczęcia

Bez przesady można stwierdzić: Pośród prawd przyjętych przez Kościół jako dogmat wiary nie ma innej, która w samym Kościele budziłaby przez długi czas tak wiele sprzeciwu, jak Niepokalane Poczęcie Maryi. Sprzeciw był uzasadniony. Wiązał się z poglądami, które uważano za fundament chrześcijańskiej nauki o zbawieniu. Wydawało się, że fundamentalna prawda nakłada na teologów ograniczenia, z których za żadną cenę nie wolno zrezygnować. Ale w końcu okazało się, że ograniczenia wynikały ze zbyt ciasnej wizji samych teologów. Odkrycie szerszej i głębszej wizji, przewyciężającej opory przeciw Niepokalanemu Poczęciu, stało się nową szansą dla teologii. Jeszcze raz ujawniła się prawda, o której Maryja posłyszała jako pierwsza – w odniesieniu do swego Syna: Znak sprzeciwu jest przeznaczony do tego, by stać się znakiem zbawienia. Prawda związana pierwotnie z krzyżem Jezusa objawia nowe, nieoczekiwane oblicze: w Niepokalanym Poczęciu Jego Matki.

Jak odkrycie Maryjnej prawdy może pogłębić pojmowanie zbawienia, prowadząc od sprzeciwu do przyjęcia Bożej propozycji – łaski?

Jacek Bolewski SJ

Stworzenie w świetle Niepokalanego Poczęcia

SALVATORIS MATER
1 (1999) nr 1, 23-46

Zapytajmy najpierw o trudności, które budziły sprzeciw. W jaki sposób udało się je przezwyciężyć?

Wielką wagę trudności najłatwiej jest stwierdzić u największych teologów, począwszy od św. Augustyna. Biskup Hippony bronił oczywiście świętości Maryi¹. W odpowiedzi na pismo *De natura*, gdzie Pelagiusz przyjmował bezgrzeszność wielu biblijnych postaci, Augustyn zgadzał się tylko co do jednej – Maryi, dodając: *ze względu na cześć Pana [propter honorem Domini] chcę, by w ogóle była Ona wyłączona, gdy chodzi o grzechy. Stąd mianowicie wiemy, że zostało Jej udzielone więcej łaski do przewyciężenia grzechu pod każdym względem, ponieważ zasługuje Ona, by począć i porodzić Tego, o którym wiadomo, że nie miał żadnego grzechu*². Dlatego Augustyn akceptował bez zastrzeżeń opinię Pelagiusza: *Mariam sine peccato confiteri necesse est pietati*. Więcej, uzasadnienie Jej bezgrzeszności przez Augustyna *ze względu na cześć Pana* domagało się właściwie – jako pełnia świętości – także wolności od grzechu pierworodnego. Jednak Augustyn nie tylko nie sformułował wyraźnie tego wniosku, lecz argumentował w innych miejscach tak, jak gdyby jednak zakładał u Maryi początkową grzeszność – pierworodną – przewyciężoną dopiero później. O jaką trudność mu chodziło?

Kontekst powyższej wypowiedzi wskazuje, że zarówno Pelagiusz, jak i Augustyn myśleli w tym wypadku o bezgrzeszności osobistej. Natomiast we wcześniejszej polemice, gdzie kwestia dotyczyła wyraźnie chrztu dzieci, Biskup podkreślał powszechność grzeszności pierworodnej, uznając jedynie Chrystusa za całkowicie wolnego od grzechu³. Niejasność jego wizji w odniesieniu do Maryi została wytknięta przez innego pelagianina, Juliana z Eclanum, który mu zarzucał, że jest gorszy od Jowiniana, negującego dziewicze poczęcie: Jak bowiem tamten czynił to przez swoją naukę o sposobie Jej porodu, tak Augustyn przypisuje samą Maryję diabłu przez swoją naukę o sposobie Jej porodzenia (bycia porodzoną). W odpowiedzi Biskupa czytamy: *Non transcribimus diabolo Mariam conditione nascendi; sed ideo, quia ipsa conditio solvitur gratia renascendi*⁴. Co znaczy to rozróżnienie? Wprawdzie pierwsza część odpowiedzi nie zgadza się z opinią przypisywaną Biskupowi przez Julia-

¹ Zróżnicowaną ocenę poglądów Augustyna w kwestii Niepokalanego Poczęcia Maryi przedstawia: G. SÖLL, *Mariologie*, Freiburg i. Br. 1978, 84-87.

² AUGUSTYN, *De natura et gratia* 36,42: PL 44, 267.

³ TENZE, *De peccatorum meritis et remissione et de baptismo parvulorum* II 20,34: PL 44, 171.

⁴ TENZE, *Contra Julianum op. imp.* IV 122: PL 45, 1418.

na, jednak stwierdzenie w drugiej części znaczy wyraźnie, że także u Maryi przyjmował Augustyn potrzebę *odrodzenia*, które łączył z chrztem. A konieczność *odrodzenia* znaczyła według niego, że wcześniejsze zrodzenie wiązało się z grzechem, przekazanym dziecku przez rodziców. Tylko Chrystus, który został poczęty bez rodzicielskiego współżycia, mógł być od początku wolny od grzechu - niepokalanie poczęty⁵.

Trudność Augustyna płynęła zatem z jego wizji grzechu pierwородnego. Powoływał się na Rz 5, 12, gdzie według przekładu Wulgaty Paweł mówi o Adamie, *w którym* wszyscy zgrzeszyli. Dochodziły do tego dodatkowe wyobrażenia Biskupa: najpierw wiązanie grzechu pierwородnego z pożądliwością, przez którą był on przekazywany człowiekowi podczas jego poczęcia, dalej zbyt dosłowne pojmowanie *odrodzenia* przez chrzest, gdzie początkowy grzech miał być gładzony. Według Augustyna *odrodzenie* jako *powtórne narodzenie* (por. J 3, 3n) mogło się dokonać jedynie po pierwszym, cielesnym narodzeniu; dlatego nie do pomyślenia było dla niego, by mogło to nastąpić w łonie matki, czy to w przypadku Jeremiasza (Jr 1, 5), czy u Jana Chrzciciela (Łk 1, 41). Skoro jego zdaniem wszyscy poza Jezusem rodzili się w grzechu pierwородnym⁶, konsekwentnie należało to przypisać także Maryi, choć – jak widzieliśmy – Augustyn nie był konsekwentny i niechętnie to przyznawał.

Przewycięzanie trudności, z których Augustyn nie widział wyjścia, szło w parze z odchodzeniem od jego wizji grzechu pierwородnego. Pierwszego wyłomu dokonał w Anglii Beda Wielebny (+735), interpretując uświęcenie Jana Chrzciciela w łonie matki jako uwolnienie go od grzechu pierwородnego⁷. Dzięki temu powszechna konieczność *powtórne narodzenia* przestała znaczyć, że uwolnienie od grzechu pierwородnego może się dokonać dopiero po narodzeniu człowieka. Kolejnym odejściem od augustyńskiej wizji było przyjęcie – znowu w Anglii, tym razem przez Anzelma z Canterbury (+1109) – że istoty grzechu pierwородnego należy szukać nie w pożądliwości, lecz w braku łaski uświęcającej na skutek grzechu Adama. W ten sposób można było oderwać *przenoszenie* grzechu pierwородnego od aktu płciowego rodziców i nie ograniczać wolności

⁵ Por. TENŹE, *De peccatorum meritis...*, II 24,38: PL 44, 174; także: *De Gen. ad litt.* X 18,32: PL 34, 422.

⁶ Por. dodatkowo: TENŹE, *Sermo* 293,12: PL 38, 1335; *De peccatorum meritis...*, II,27,43: PL 44, 177.

⁷ BEDA WIELEBNY, *Hom.* 13: PL 94, 108A-D; por. G. SÖLL, *Mariologie...*, 149n.

od tego grzechu do Jezusa poczętego z Dziewicy. Sam Anzelm nie wyciągnął tego wniosku. Przeciwnie, w swym najgłośniejszym dziele *Cur Deus homo* dopowiada to, czego Augustyn w swej interpretacji Rz 5, 12 nie odważył się tak ostro stwierdzić o Maryi: *Zrodziła się w grzechu pierwotnym, gdyż i Ona zgrzeszyła w Adamie, w którym wszyscy zgrzeszyli*⁸. Także w późniejszym piśmie, w którym Anzelm określił istotę pierwotnego grzechu właśnie jako *absentia debitae iustitiae*⁹, wykorzystał on to jedynie do rozróżnienia między poczęciem z rodziców a późniejszym momentem *animacji*, czyli połączenia poczętej cielesności z duszą. W przeciwieństwie do Augustyna złączył przeto grzech pierwotny nie z *grzesznym* poczęciem, ale z brakiem łaski w duszy. Czując się wszakże związanym przez Rz 5, 12 przyjmował początkowy brak łaski także w Maryi, choć - inaczej niż Augustyn, a podobnie jak Beda - podkreślał, że Jej uświęcenie dokonało się już w łonie matki¹⁰. Więcej, opisując świętość Matki Bożej użył wyrażenia, które później miało posłużyć jako charakterystyka Jej Niepokalanego Poczęcia: *Decebat, ut ea puritate Virgo niteret, qua maior sub Deo nequit intelligi*¹¹. Jak wielkie było jednak wciąż - mimo dokonanego postępu - brzemie nauki o powszechności grzechu pierwotnego, skoro biskup Canterbury nie mógł pojąć, że największa po Bogu czystość Maryi wyraziła się właśnie w Jej Niepokalanym Poczęciu!

Także św. Tomasz, największy teolog średniowiecza, nie był zdolny przekroczyć progu, który powstrzymywał jego poprzedników. Anzelmowy postępek w nauce o grzechu pierwotnym okazał się zrazu, paradoksalnie, dodatkową przeszkodą. Świadczy o tym sposób, w jaki Tomasz stawia w swej *Sumie teologicznej* pytanie o moment uświęcenia Maryi: *Czy Najświętsza Panna była uświęcona przed połączeniem się duszy z ciałem?*¹². Na tak postawione pytanie trudno było odpowiedzieć inaczej aniżeli przecząco. Tomasz uważał słusznie: Uświęcenie rozważane w pytaniu znaczący *oczyszczenie*

⁸ ANZELM, *Cur Deus homo* II 16: PL 158, 419A; te i dalsze dane o Anzelmie czerpiemy z: A. STACPOOLE, *The English Tradition of the Doctrine of the Immaculate Conception*, w: TENZE (ed.), *Mary's Place in Christian Dialogue*, Wilton 1983, 217-231, szczeg. 222-226.

⁹ ANZELM, *De conceptu virginali et originali peccato* 3: PL 158, 436A; por. G. SÖLL, *Mariologie...*, 167.

¹⁰ ANZELM, *Cur Deus homo* II 16: PL 158, 419A.

¹¹ TENZE, *De conceptu virginali...*, 18: PL 158, 451A.

¹² TOMASZ Z AKWINU, *Summa theologica* III 27,2; cytaty według polskiego wydania: *Suma teologiczna*, t. 25: *Bóg-Człowiek Syn Maryi* (3, qu. 16-37), tł. i obj. St. Piotrowicz, London 1964, 152nn.

z grzechu pierworodnego. Skoro zatem *wina nie może być oczyszczona inaczej jak przez łaskę, a łaska może istnieć tylko w stworzeniu rozumnym, to przed waniem duszy rozumnej Najświętsza Panna nie była uświęcona*. Drugi argument zasługuje na jeszcze większą uwagę, dlatego wart jest przytoczenia w całości: *Po drugie, podmiotem winy może być tylko stworzenie rozumne, toteż płód, zanim się nie połączy z duszą rozumną, nie jest obciążony winą. I dlatego gdyby Najświętsza Panna została uświęcona przed połączeniem się duszy rozumnej z ciałem, to nie mógłby w niej istnieć grzech pierworodny. A wówczas odkupienie i zbawienie dokonane przez Chrystusa, stosownie do słów: „On sam zbawi lud swój od grzechów jego” (Mt 1, 21), byłoby Maryi niepotrzebne. Byłoby to wszakże czymś niewłaściwym, gdyby Chrystus, mówiąc słowami św. Pawła, nie był „Zbawicielem wszystkich ludzi” (1 Tm 4, 10). Wobec tego pozostaje przyjęć pogląd, że uświęcenie Najświętszej Panny dokonało się po połączeniu duszy rozumnej z ciałem.*

Trudno w tym miejscu wchodzić w szczegóły Tomaszowej nauki o grzechu pierworodnym. Istotne jest najpierw to, że powszechność pierworodnej grzeszności stanowi dla niego warunek powszechności Chrystusowego zbawienia, jak bowiem zauważa dalej: *Gdyby dusza Najświętszej Panny nigdy nie była tknięta przez zamię grzechu pierworodnego, uwłaczałoby to godności Chrystusa, jako Zbawcy wszystkich bez wyjątku*¹³. Dodatkowy problem stanowi wyobrażenie Tomasza o ludzkim poczęciu. Czasowe rozdzielenie poczęcia od animacji prowadzi do paradoksalnej sytuacji, gdzie samo poczęcie jest... niepokalane, wolne od grzechu pierworodnego, który pojawia się dopiero w momencie zaistnienia duszy! Świadczy to o trudności z uwalnianiem się od augustyńskiej wizji grzechu pierworodnego. Jego wizja pasowała do tzw. traducjonizmu, łączącego powstanie ludzkiej duszy z działaniem rodziców, co wydawało się prosto tłumaczyć skażenie duszy grzechem od samego jej początku. Natomiast tzw. kreacjonizm, uznający zaistnienie ludzkiej duszy za bezpośrednie dzieło samego Boga, musiał dodatkowo tłumaczyć owo skażenie¹⁴. W każdym razie Tomasz, opowiadając się za kreacjonizmem¹⁵, nie widział problemu w tym, że bezpośrednio działa-

¹³ TENŻE, Ad. 2 (*Suma teologiczna...*, 155).

¹⁴ Por. K. RAHNER, H. VORGRIMLER, *Kleines theologisches Wörterbuch*, Freiburg i.Br. 1961, 362n (art. Traducianismus).

¹⁵ Por. R. OTOWICZ, *Etyka życia. Bioetyczny i teologiczny kontekst problematyki życia poczętego*, Kraków 1998, 152nn.

nie Boga w początku Maryi miało się wiązać ze skażeniem Jej duszy. Podobnie jak Anzelm, za którym powtarzał, że Maryja *jaśniała czystością tak wielką, iż większej od niej wśród bytów niższych od Boga nie można pomyśleć*¹⁶, Tomasz bronił godności Chrystusa w dwojaki, zgoła przeciwstawny sposób: z jednej strony przyjmując świętość Jego Matki w dziewiczym poczęciu, z drugiej strony podtrzymując grzeszność Jej poczęcia.

Dalszy rozwój wymagał jeszcze jednego, decydującego wyłomu w nauce o grzechu pierworodnym – w kwestii jego powszechności. Czy powszechność Chrystusowego zbawienia znaczy koniecznie, że poza Nim wszyscy ludzie bez wyjątku byli obciążeni grzechem, jeśli nie osobistym, to *przynajmniej* pierworodnym? O tym, jak niewiele w gruncie rzeczy brakowało, by konsekwentnie przyjąć ideę Anzelm o *niepojętej* czystości Maryi, świadczy przykład jego ucznia Eadmera (+1134). Przywołując obraz owocu kasztanu, który jest wolny od kolców, choć wcześniej otaczała go kolczasta łupina, angielski mnich pyta retorycznie, czy Bóg nie mógł podobnie sprawić, iż poczęta z grzesznych rodziców Maryja pozostała wolna od grzechu, by stanowić czyste mieszkanie dla Syna. Bóg oczywiście mógł. Więcej: *Potuit plane, et voluit. Si igitur voluit, fecit*¹⁷. Dlatego Eadmer przyjmował Niepokalane Poczęcie Maryi, powołując się ponadto na znane wcześniej święto Jej Poczęcia, którego – jego zdaniem – nie obchodzono by, gdyby Maryja już od początku nie była uświęcona. Prawdą jest jednak, że te argumenty nie wystarczały dopóty, dopóki nadal obowiązywała dotychczasowa wizja powszechności grzechu i zbawienia. Przełomu dokonał zatem dopiero bł. Jan Duns Szkot (+1308). Odwołując się jeszcze raz do powracającej w dziejach idei świętości Maryi *propter honorem Domini*, wyciągnął z niej ostateczną konsekwencję: Doskonałość Chrystusowego zbawienia wyraża się nie tak, jakoby Maryja wymagała, jak wszyscy, wybawienia od obecnego w Niej uprzednio grzechu, lecz w tym, że została Ona zachowana od wszelkiego, także pierworodnego grzechu¹⁸. Genialnie proste: Zachowanie Niepokalanej od grzechu nie przeczy powszechności zbawienia, lecz objawia tu nowy, pozytywny sens – właśnie w Niepokalanym Poczęciu Maryi.

¹⁶ TOMASZ Z AKWINU, *Summa theologiae* III 27,2, ad. 2 (*Suma teologiczna...*, 153).

¹⁷ EADMER, *De conceptione Sanctae Mariae*: PL 159, 305B; por. A. STACPOOLE, *The English Tradition...*, 228.

¹⁸ Por. świadectwa w: G. SÖLL, *Mariologie...*, 175n.

Czy to koniec trudności? Dalsze dzieje wskazują, że nie. Pozostawała kwestia teologiczno-biblijnego uzasadnienia nowej wizji, która wydawała się przeczyć Pawłowym wypowiedziom o powszechności grzechu pierworodnego. Sam fakt obchodzenia święta Poczęcia Maryi nie wystarczył teologom, aby przyjąć Jej Niepokalane Poczęcie. Powoływano się dalej na zastrzeżenie Tomasza, który podkreślał, że święto nie jest obchodzone w Kościele rzymskim, ale tylko jest przezeń tolerowane *w niektórych Kościołach*. Dlatego *nie należy tego święta wręcz odrzucać*, choć nie upoważnia ono *do twierdzenia, że Błogosławiona Dziewica była święta już w chwili swego poczęcia. Lecz skoro nie wiemy, w jakiej chwili została uświęcona, to uroczystość Poczęcia jest raczej uroczystością jej uświęcenia*¹⁹.

Napięcie trwało dalej²⁰. Przeciwnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi, głównie teologowie dominikańscy, próbowali pod wpływem Tomasza zmienić nazwę święta: z Jej Poczęcia na Uświęcenie. Gdy jednak przejął je także Kościół rzymski, decyzją franciszkańskiego papieża Sykstusa IV w r. 1477, przyjęta została nazwa tradycyjna, zaś liturgiczne modlitwy na święto Poczęcia Maryi wyraźnie mówiły o Jej Niepokalanym Poczęciu w sensie rozumienia Dunsza Szkota. Po Soborze Trydenckim, który w swej nauce o grzechu pierworodnym *explicite* wyłączył *świętą i niepokalaną Bożą Rodzicielkę Maryję*, dominikański papież Pius V w 1568 r. ponownie zatwierdził w Kościele święto Jej Poczęcia. Więcej, Grzegorz XV zabronił w 1622 r. używania innej nazwy. Jednak przeciwnicy Niepokalanego Poczęcia nie dawali za wygraną. W 1644 r. zakazali oni dekretem Inkwizycji, św. Oficjum, mówienia o święcie Niepokalanego Poczęcia, dopuszczając jedynie nazwę Poczęcia Niepokalanej Dziewicy. Ten zwyczaj przyjęli kolejni papieże, choć wcześniejsi mówili wielokrotnie o Jej Niepokalanym Poczęciu. Dopiero w 1767 r. papież Klemens XIII pozwolił – najpierw tylko w Hiszpanii – na obchodzenie święta Niepokalanego Poczęcia. Gdy rozszerzyło się to stopniowo na inne kraje, nadszedł w końcu moment ogłoszenia świętowania w liturgii prawdy jako dogmatu wiary.

¹⁹ TOMASZ Z AKWINU, *Summa theologica* III 27,2, ad. 3 (*Suma teologiczna...*, 155).

²⁰ Dalsze rozważania według: R. LAURENTIN, *L'action du Saint Siège par rapport au problème de l'Immaculée Conception*, w: *Virgo Immaculata*. Acta Congressus Mariologici-Mariani Romae Anno MCMLIV celebrati, Vol. II, Academia Mariana Internationalis, Romae 1956, 27nn; także: G. SÖLL, *Mariologie...*, 202nn.

2. Dogmat – uwieńczeniem i początkiem

Czy długa droga, przedstawiona w skrócie, wyjaśniła wszystkie trudności? W jakim sensie wyjaśnia je dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi z 8 grudnia 1854 roku? Pozostawiamy na boku kwestie historyczne, przechodząc do teologicznych aspektów Maryjnej prawdy. Skupiamy się na dogmacie w kontekście bulli *Ineffabilis Deus*, która go sformułowała w świetle świadectw Objawienia – Piśma Świętego i Tradycji²¹.

Dogmatyczna definicja Niepokalanego Poczęcia Maryi jest krótka. Przypomnijmy: Jako *prawdę objawioną przez Boga* należy przyjąć, iż *Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego*²². Na tle kontrowersji poprzedzających definicję ustala ona zatem: 1) chodzi o szczególny przypadek zbawienia, w którym *przywilej* udzielony Maryi jest łaską, płynącą z *przewidzianych zasług (intuitu meritorum)* Chrystusa; 2) nie rozróżnia się w Maryi między cielesnym *poczęciem* i *animacją*, lecz uwaga kieruje się na zbawczą łaskę, która objęła Matkę Bożą *od pierwszej chwili Jej poczęcia*; 3) zbawcza łaska jest określona w końcu negatywnie jako zachowanie Maryi *od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego*, czyli od wszystkiego, co w Adamowym dziedzictwie ma *kalający*, grzeszny charakter; 4) prawda, którą Kościół definiuje w Niepokalanym Poczęciu Maryi, należy do Bożego Objawienia, zawartego w Piśmie Świętym i Tradycji.

Powyższe ustalenia wyjaśniają się dodatkowo w świetle Bulli głoszącej dogmat. Punktem wyjścia jest opis Bożego planu zbawienia: Gdy Bóg *odwiecznie przewidział (ab omni aeternitate praevident)* upadek rodzaju ludzkiego w grzech Adama, *postanowił (decreverit)* w *tajemnicy zakrytej od wieków* wypełnić pierwsze dzieło swej dobroci w sposób jeszcze bardziej tajemniczy przez Wcielenie Słowa, by człowiek nie zginął, lecz po upadku pierwszego powstał jeszcze szczęśliwszy dzięki drugiemu Adamowi. Dlatego „*od początku*

²¹ Łaciński tekst bulli: ACTA PII IX, *Pontificis Maximi*, Roma 1854, I/1, 597-619; korzystamy z polskiego przekładu w: W. PIETKUN, *Maryja Matka Chrystusa. Rozwój dogmatu Maryjnego*, Warszawa 1954, 108-127. Tekst dogmatu według: *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. GŁOWA, I. BIEDA, Poznań 1988 (= BF).

²² BF VI, 89.

i przed wszystkimi wiekami” Bóg wybrał i przeznaczył swemu Synowi Matkę, z której wcielony miał się narodzić w pełni czasu. Bóg umiłował Ją przed wszelkim stworzeniem miłością tak wielką, że w Niej jednej znalazł najpełniejsze upodobanie. Zatem obdarowana bardziej od innych i jaśniejąca blaskiem najdoskonalszej świętości tak wielkiej, iż większej wśród bytów niższych od Boga nie można pomyśleć (Anzelm!), była Ona zachowana od wszelkiej zmazy pierwotnego grzechu, w ten sposób odnosząc największy tryumf nad starodawnym wężem. Przysłało to ze wszech miar dla czcigodnej Matki, której Bóg Ojciec postanowił dać swemu jednorodzonemu Synowi tak, że jeden i ten sam był w sposób naturalny wspólnym Synem Boga Ojca i Dziewicy, którą sam Syn obrał sobie rzeczywiście (substantialiter) za Matkę, a Duch Święty chciał i sprawił to, że z Dziewicy począł się i narodził Ten, od którego On sam pochodzi.²³

Związek Niepokalanego Poczęcia Maryi z Wcieleniem Syna Bożego jawi się jeszcze wyraźniej w świetle dalszych uwag o tradycyjnym święcie Poczęcia Dziewicy. Bulla łączy, jak w dogmatycznej definicji, poczęcie z uświęceniem Maryi: *Poczęcie to uważane było za święte, gdyż Kościół obchodzi uroczystości tylko świętych. Dlatego tym samymi słowami, które w Piśmie Świętym odnoszą się do niestworzonej Mądrości i oznaczają Jej odwieczne pochodzenie, Kościół zwykł posługiwać się zarówno w pacierzach kapłańskich, jak i we Mszy św., odnosząc je do Poczęcia tejże Dziewicy, które zostało postanowione w jednym i tym samym dekrete, co Wcielenie Mądrości Bożej²⁴.*

Ostatnie stwierdzenia można uznać za najważniejsze światło ze strony Bulli rozjaśniające definicję dogmatyczną Niepokalanego Poczęcia. Wprawdzie dalsze rozważania dotyczą także kwestii czasowej w poczęciu Maryi, wspominając o próbach osłabienia nauki o Niepokalanym Poczęciu przez to, że jego przeciwnicy wymyślili różnicę między pierwszą a drugą chwilą Poczęcia, twierdząc, że uroczystość odnosi się do Poczęcia, lecz nie do pierwszej jego chwili. Bulla przypomina, że już papież Aleksander VII w brewe z 1661 r. wyjaśnił prawdziwy sens uroczystości z powołaniem się na pobożność wierzących w Chrystusa, wyznających o Jego Najświętszej Matce, że Jej dusza w pierwszym momencie stworzenia i złączenia z ciałem została zachowana nietknięta od zmazy grzechu pierwotnego mocą

²³ W. PIETKUN, *Maryja Matka Chrystusa...*, 110.

²⁴ TAMŻE, 111.

szczególnej łaski i przywileju Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa²⁵. Jednak, dodajmy, wbrew późniejszym głosom protestanckim, określającym kontrowersje wokół Niepokalanego Poczęcia Maryi jako *spór o kilka chwil*²⁶, należy zgodzić się z K. Rahnerem²⁷: Istotą Niepokalanego Poczęcia Maryi jest nie to, że została Ona napełniona łaską *trochę wcześniej* od innych, u których dokonuje się to przez chrzest. Istotna jest raczej obecność Matki – jak ukazuje Bulla - w *jednym i tym samym dekrete, co Wcielenie*. Mówiąc inaczej: Niepokalane Poczęcie Maryi jest objawieniem w czasie, w początku życia Maryi, Jej odwiecznego początku w Bożym planie związanym z Wcieleniem Syna.

Pozostaje wreszcie kwestia uzasadnienia, że prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest rzeczywiście częścią Bożego Objawienia. Sugerowały to już argumenty, które łączyły – jak widzieliśmy – biblijne wypowiedzi o *niestworzonej* Mądrości ze stworzonym początkiem, jakim było poczęcie Maryi. Jeszcze do tego wrócimy. Sama Bulla poświęca więcej uwagi wypowiedziom Ojców i pisarzy Kościoła, nawiązujących do zapowiedzi po pierwszym grzechu, kiedy Bóg oznajmił węzowi: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej* (Rdz 3, 15). Związana z tym zapowiedź o zwycięstwie nad wężem spełniła się w Chrystusie i Maryi: *Jak wcielony Bóg, ścierając wyrok w dekrete przeciwko nam wymierzonym, tryumfalnie go przygwoździł do krzyża, tak Maryja złączona z Nim najściślejszym i nierozzerwalnym węzłem, wraz z Nim i przez Niego urzeczywistniając nieprzyjaźń przeciwko węzowi jadowitemu, jak najpełniej nad nim tryumfując, niepokalaną stopą zmiażdżyła mu głowę*.²⁸ Bulla przywołuje dalej obrazy biblijne, stosowane przez Ojców do Maryi, by scharakteryzować Jej czystość i moc wobec ataków Złego – zwłaszcza w przeciwstawieniu do Ewy: *Jak pierwsza niewiasta usłuchawszy węża stała się jego niewolnicą, tak Maryja nie tylko że węzowi nigdy nie nastawiła ucha, lecz obezwładniła całkowicie moc jego i władzę mocą od Boga*.²⁹ W ten sposób okazało się, że jest Ona zaprawdę pełna łaski,

²⁵ DS 2015; polski przekład w BF VI 88 jest niedokładny i nie uwzględnia podobieństwa sformułowań Aleksandra VII i dogmatycznej definicji Piusa IX.

²⁶ Por. K. RAHNER, *Schriften zur Theologie*, t. III, Einsiedeln 1956, 158n.

²⁷ TENZE, *Schriften zur theologie*, t. I, Einsiedeln 1954, 231; podjął to z aprobatą: J. RATZINGER, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, tł. B. Widła, Warszawa 1997, 55.

²⁸ W. PIETKUN, *Maryja Matka Chrystusa...*, 118.

²⁹ TAMŻE, 120.

jak usłyszała w anielskim pozdrowieniu, wypowiedzianym *w imieniu Boga*.

Tak oto Bulla przedstawia Maryjną prawdę jako zwieńczenie długich dziejów, które poprzedziły jej ogłoszenie. To jednak nie koniec. Uroczyste zdefiniowanie prawdy o Niepokalanym Poczęciu nie wyczerpuje tajemnicy, lecz otwiera drogę dalszego jej zgłębiania. W tym sensie dogmat nie tylko wieńczy dotychczasową refleksję teologów i postawę Kościoła, ale stanowi początek nowego etapu. Niektóre pytania, na które zwróciliśmy uwagę w dziejach rozwoju dogmatu, nadal czekają na wyjaśnienie. Skoro, jak widzieliśmy, postęp w pojmowaniu Niepokalanego Poczęcia łączył się z pogłębionym ujęciem grzechu pierwotnego, to należy w końcu rozważyć, na ile wyłom czy *wyjątek*, jaki trzeba przyjąć w nauce o powszechności tego grzechu, rzuca nowe światło na samą tradycyjną naukę. Kwestia dotyczy nie tylko grzechu pierwotnego, ale także stworzenia, które stanowi tło tradycyjnej wizji pierwszego grzechu. Czy zatem Niepokalane Poczęcie Maryi, rozważane w Bulli jako *stworzenie* wolne od pierwotnego grzechu, nie rzuca nowego światła na prawdę o naszym stworzeniu?

W poszukiwaniu odpowiedzi otworzymy się najpierw na dwa nowe fakty, które dotarły do powszechnej świadomości po ogłoszeniu dogmatu. Bardziej znany jest drugi z nich - orędzie do świata pochodzące z Lourdes, gdzie tajemnicza postać oznajmiła po niespełna 4 latach, 25 III 1858 roku: *Ja jestem Niepokalane Poczęcie*. To niezwykle potwierdzenie papieskiej definicji znaczyło też – jak zobaczymy – wskazanie nowego wymiaru tajemnicy. Mniej znany jest pierwszy fakt. Miał on miejsce wcześniej, w 1823 roku we włoskiej miejscowości Ariano Irpino. Podczas egzorcyzmu, spełnionego przez dwóch ojców dominikańskich nad 11-letnim chłopcem, padło pod adresem złego ducha wyzwanie, by wykazał, że Maryja była niepokalanie poczęta. Stała się rzecz oszałamiająca: Jakby sama Niepokalana zniewoliła złego ducha tak bardzo, że przemówił w Jej imieniu! Wypowiedź – przez usta opętanego chłopca, który był alfabetą - przybrała formę sonetu, niezwykle kunsztownego pod względem rymu i rytmu. Gdy po latach ogłoszony został dogmat, utwór dotarł do Piusa IX, którego bardzo poruszył. Oryginalne brzmienie tekstu wywiera w istocie wielkie wrażenie:

*Vera Madre son io di un Dio che è Figlio
e son figlia di Lui, benchè sua Madre.*

*„Ab aeterno” nacqu’Egli ed è mio Figlio,
nel tempo io nacqui, eppur Gli sono Madre.*

*Egli è il mio Creator ed è mio Figlio;
son io sua creatura e Gli son Madre.
Fu prodigio divin l'essere mio Figlio
un Dio eterno, e me d'aver per Madre.*

*L'essere quasi è comun fra Madre e Figlio
perché l'esser dal Figlio ebbe la Madre
e l'esser dalla Madre ebbe anche il Figlio.*

*Or, se l'esser dal Figlio ebbe la Madre,
o s'ha da dir che fu macchiato il Figlio,
o senza macchia s'ha da dir la Madre³⁰.*

Od strony teologicznej uderza znowu – podobnie jak w Bulli – to, że Niepokalane Poczęcie Maryi jest związane z Wcieleniem jako poczęciem Syna Bożego. Jednak jeszcze bardziej zadziwia ostatni, decydujący wniosek: Skoro Matka miała istnienie od Syna Bożego, któremu dała istnienie jako swemu Synowi, to całe Jej istnienie – także w poczęciu – musi być niepokalane. Mówiąc inaczej: W Niepokalanym Poczęciu Maryi jest istotne to, że Jej stworzenie jako pochodzenie od Chrystusa stanowi zapowiedź Wcielenia – Jego pochodzenia z Niej jako Matki. To zaś otwiera nas – w świetle Niepokalanego Poczęcia Maryi – na prawdę także naszego stworzenia w Chrystusie. W tym kierunku skupmy teraz uwagę.

3. Nowe światło na stworzenie

Powróćmy do tego miejsca Bulli, gdzie biblijne wypowiedzi o *nie-stworzonej* Mądrości zostały związane ze stworzonym początkiem,

³⁰ Włoski tekst w: G. AMORTH, *Nuovi racconti di un esorcista*, Roma 1992, 219. Por. TENZE, *Nowe wyznania egzorcysty*, tł. W. Zasiura, Częstochowa 1998, 221n. Pragnę w tym miejscu podziękować Przyjacielowi, Maciejowi Szczęsnemu SJ, który zwrócił moją uwagę na ten tekst i przekazał mi jego włoską wersję. Oto możliwie najwierniejszy przekład, odbiegający po części od polskiego wydania: *Jestem prawdziwą Matką Boga, który jest Synem / i jestem Jego córką, chociaż Jego Matką. / „Ab aeterno” narodził się On, a jest moim Synem, / ja narodziłam się w czasie, jednak jestem Mu Matką. / On jest moim Stworzycielem i jest moim Synem; / ja jestem Jego stworzeniem i jestem Mu Matką. / Było Boskim cudem istnienie wiecznego Boga / jako mego Syna i posiadanie mnie jako Matki. / Istnienie jakby jest wspólne między Matką a Synem, / gdyż Matka miała istnienie od Syna / a istnienie od Matki miał także Syn. / A zatem, jeśli Matka miała istnienie od Syna, / to albo trzeba uznać, iż Syn był pokalany, / albo trzeba uznać Matkę za niepokalaną.*

jakim było poczęcie Maryi. Co znaczy to połączenie? Wykracza ono poza bezpośrednie znaczenie starotestamentowych obrazów. Za-uważmy najpierw, że w samej Biblii wypowiedzi włożone w usta Mądrości mówią wyraźnie o jej stworzeniu: *Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna, od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała* (Prz 8, 22-23). Jednak to stworzenie jest jakby poza czasem, o czym świadczy nie tylko powyższe *od wieków*, ale i pojawiające się dalej w ustach Mądrości stwierdzenie: *przed wszystkim zostałam zrodzona* (Prz 8, 25)³¹. Także pozostałe wypowiedzi starotestamentowe o Mądrości zachowują swoistą nieoznaczoność – między stworzonym i niestworzonym aspektem³². Dopiero w Nowym Testamencie Mądrość objawiła się w pełni. Jej niestworzona postać, zrodzona z samego Boga, znalazła najpełniejszy wyraz w Logosie-Słowie, drugiej Osobie w Bogu. Tajemnica dopełniła się w Jezusie, w którym Logos Bożej Mądrości stał się ciałem. Odtąd On – Jezus Chrystus – może być uznany za *Pierworodnego wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone* (Kol 1, 15-16). Czy to jednak wyczerpuje do końca nie tylko stworzony, lecz i żeński charakter starotestamentowej Mądrości? Pod tym względem uzasadnione są także wypowiedzi kościelnej tradycji, gdzie biblijne obrazy łączą się z osobą Maryi³³. Więcej, w świetle nowotestamentowej prawdy o stworzeniu w Chrystusie możemy dopowiedzieć: W obrazach Mądrości, zwłaszcza Prz 8, 22nn, mamy zapowiedź prawdy nie tylko o Jezusie Chrystusie jako początku wszelkiego stworzenia, lecz i o Jego Matce, w której ów początek objawił się – nie bez oporów – jako Niepokalane Poczęcie.

Przyjrzyjmy się temu dokładniej. Już w Starym Testamencie wizja stworzenia związana z Mądrością stanowiła nowość. O ile wcześniejsze, tradycyjne wizje – jahwistyczna i kapłańska – wychodziły od centralnego doświadczenia dziejów zbawienia, by na tym tle opisać ich początek w jedność z stworzeniem, o tyle wizja mądrościowa posuwa się w przeciwnym kierunku: wychodząc od Mądrości,

³¹ Tak czytamy w wiernym przekładzie Biblii Poznańskiej; natomiast Biblia Tysiąclecia parafrazuje: *zaczęłam istnieć*, co znowu przechyla szalę na stronę Mądrości jako stworzenia.

³² Por. więcej w: J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998, 342-348.

³³ Warto przypomnieć: Odniesienie biblijnych tekstów o Mądrości do Maryi było także reakcją na arianizm, który wykorzystywał wypowiedzi o stworzonym charakterze Mądrości jako argument przeciw istotowej równości Logosu (Chrystusa - Syna) z Bogiem Ojcem; por. J.H. NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, tł. J.W. Zielińska, Warszawa 1957, 165nn.

która wszystko przenika, i zaczynając od Jej objawienia się w stworzeniu, nowa wizja przechodzi do dziejów zbawienia jako szczególnej postaci działania Mądrości – w narodzie wybranym³⁴. Właśnie do tego nowego spojrzenia nawiązuje, zarazem je dopełniając, *Prolog Ewangelii św. Jana*. Dopełnienie przejawia się nie tylko w złączeniu Mądrości z odwiecznym Logosem, ale także w utożsamieniu Logosu z określonym człowiekiem – Jezusem. Innymi słowy, prawda o stworzeniu dopełnia się w świetle Wcielenia Syna Bożego. Jednak istotne jest dopowiedzenie: Jak owo dopełnienie się dokonało. Zatem: jak?

W dziejach teologii chrześcijańskiej krzyżowały się pod tym względem dwa nurty. Jeden z nich, od wieków przeważający, łączył Wcielenie ze zbawieniem tak, jak gdyby dopiero grzech i związane z nim *zepsucie* stworzenia doprowadziły do Wcielenia Syna Bożego. Wyraźny ślad tego wyobrażenia znajdujemy w Bulli głoszącej Niepokalane Poczęcie Maryi, gdzie Boży *dekret* o Wcieleniu wiązał się *w tajemnicy zakrytej od wieków* z tym, że Bóg *odwiecznie przewidywał* upadek rodzaju ludzkiego w grzech Adama. Tymczasem w drugim nurcie, zwanym skotystycznym, jako że jego najgłośniejszym rzecznikiem był Duns Szkot, uważano raczej, że sam *dekret* stworzenia z góry – z woli Bożej - krył w sobie decyzję Wcielenia. Dlatego grzech, który w dziejach stworzenia się pojawił, nie spowodował Wcielenia, lecz sprawił, że przybrało ono postać Odkupienia w tej określonej Postaci, którą znamy – w Ukrzyżowanym.

Uderza fakt, że ten sam wielki teolog, od którego pochodził istotny przełom w teologicznej akceptacji Niepokalanego Poczęcia Maryi, głosił odnowioną wizję początku całego stworzenia – w Chrystusie. Czy to przypadek? Abstrahując od kwestii związku tych elementów u samego Dunsza Szkota³⁵, możemy zauważyć, że w istocie łączą się one bardzo ściśle. Jak widzieliśmy, stopniowe przyjmowanie prawdy o początku Maryi szło w parze z odchodzeniem od augustyńskiej wizji powszechności grzechu pierworodnego. Skoro jednak Augustyn odwoływał się do nauczania św. Pawła, zwłaszcza w Rz 5, 12, to trzeba zapytać o sens i zakres Pawłowej wizji. Nie wystarczy wskazać, iż Augustyn opierał się na przekładzie, który dzisiaj nie jest akceptowany³⁶. Ważniejsze są starotestamentowe ko-

³⁴ Por. G. VON RAD, *Teologia Starego Testamentu*, tł. B. Widła, Warszawa 1986, 116-134; TENŻE, *Weisheit in Israel*, Neukirchen-Vlyun, 1982, 189-228.

³⁵ Historycy dogmatu nie stawiają tego pytania; także w pracach o Dunsie Szkocie nie udało mi się znaleźć odpowiedzi.

³⁶ Przyjmując, że w Rz 5, 12d Apostoł myśli o grzechach osobistych (*ponieważ wszyscy zgrzeszyli*), trzeba zarazem uznać, iż wcześniej w 5, 12a-c zakłada

rzenie Pawłowej nauki o powszechności grzechu Adama, nauki, którą Paweł nie tyle wykląda, ile zakłada jako tło w swej istotnej prawdzie o powszechności Chrystusowego zbawienia. Najistotniejsze jest wszakże to, że już w Starym Testamencie można znaleźć inną wizję, bynajmniej nie łączącą powszechności śmierci z grzechem Adama i powszechną grzesznością. Nowy Testament otwiera się na tę wizję tam, gdzie Chrystus nie pojawia się dopiero po Adamie jako zbawiający od powszechnej grzeszności, lecz objawia się raczej jako prawdziwy początek stworzenia – jako bardziej *pierworodny* niż grzech, skoro, przypomnijmy, jest *Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone* (Kol 1, 15-16)³⁷.

W tej właśnie głębszej wizji zbawienie w Chrystusie jawi się jako dopełnienie stworzenia, które z góry łączyło się z Nim – nie tylko Boską Osobą, lecz i Jej wcieleniem. A zatem otwiera się tu miejsce także dla Maryi. Znika trudność, uniemożliwiająca przyjęcie Jej Niepokalanego Poczęcia w owej ograniczonej wizji zbawienia, gdzie zakładało się powszechność grzechu. Skoro w planie Bożym Chrystus poprzedza pierwszego człowieka i związany z nim grzech, to również Jego Matka nie podlega mu, poświadczając raczej najbardziej pierwotny plan, w którym Jej poczęcie, jak oświadcza Bulla, *zostało postanowione w jednym i tym samym dekreście, co Wcielenie Mądrości Bożej*. Ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba wyraźniej wskazać, w jakim sensie *nowy* dogmat i ogłaszająca go Bulla zarówno wieńczą dotychczasowy rozwój teologicznej myśli, jak i winny stanowić początek odnowionego, pełniejszego spojrzenia. Nasuwa się to w świetle wcześniejszych uwag. Aczkolwiek argumentacja w Bulli zbliża się do pierwszego z obu nurtów co do relacji stworzenia i Wcielenia, należy dzisiaj – po przyjęciu Maryjnego dogmatu – stwierdzić jednoznacznie wyższość, owszem prawdziwość wizji Dunsa Szkota. Najpierw dlatego, że w tym kierunku wskazują już nowotestamentowe stwierdzenia o stworzeniu wszystkiego w Chrystusie. Znamienne jest dalej to, że właśnie z tych wypowiedzi pochodzi słowo Boże, które w uroczystość Niepokalanego Poczęcia naświetla Maryjną tajemnicę, mówiąc o Chrystusie, że w Nim Bóg Ojciec *wybrał nas przed założeniem świata, byśmy byli święci i niepokalani przed Jego obliczem* (Ef 1, 4). A skoro wypowiedź odnosi się do

powszechność przedosobowej grzeszności, związanej właśnie z grzechem pierworodnym – tak, że powołanie się Soboru Trydenckiego (BF V,49) na Rz 5, 12 pozostaje pod tym względem aktualne.

³⁷ Więcej w: J. BOLEWSKI, *Grzech jako pierworodny?*, „Collectanea Theologica” 64 (1994) nr 3, 11-26, szczeg. 16nn.

nas obejmuje w szczególny sposób Niepokalaną, to Jej *wyjątek* odsłania swój najgłębszy sens nie tyle na tle *starej* wizji powszechności grzechu, ile raczej jako wyróżniony przypadek odnowionej wizji – stworzenia w Chrystusie.

Powróćmy do niezwykłych słów o Niepokalanej pochodzących z ust opętanego, znaku *miażdżącego* zwycięstwa nad usiłowaniami Złego. Złączenie Jej poczęcia z poczęciem Syna, podkreślone później i w Bulli, przybrało tu nową postać, odsłaniającą zarówno wyjątkowy, jak i wspólny z innymi wymiar Jej poczęcia. W zakończeniu została podkreślona, przypomnijmy, wspólnota w istnieniu Syna z Matką, *gdyż Matka miała istnienie od Syna / a istnienie od Matki miał także Syn*. O ile pierwszy werset odnosi do Maryi ogólną prawdę o stworzeniu w Chrystusie, o tyle drugi wskazuje to, co Ją wyróżnia: Jej udział w Jego ludzkim początku. W świetle pierwszej, uniwersalnej prawdy, można powiedzieć nie tylko o Niej, ale o wszystkich ludziach: Skoro nasz początek jest od wieków ukryty z Chrystusem w Bogu, nie ma w nim nic grzesznego, bo inaczej należałoby *uznać, iż Syn był pokalany*. To łączy nas z Matką, z którą wszyscy jako stworzeni w Chrystusie mamy *istnienie od Syna*. Tymczasem tym, co Ją wyróżnia, jest udział w istnieniu Syna tak znaczący, że w istocie można rzec, iż jako człowiek miał On *istnienie od Matki*. W tej mierze zatem, w jakiej pochodzące od Niej istnienie Syna miało być i było w całości niepokalane, jedynie o Maryi można powiedzieć, iż *trzeba uznać Matkę za niepokalaną*.

Warto jeszcze zauważyć: W powyższym rozróżnieniu chodzi najpierw o ludzki początek Maryi jako Jej stworzenie w Chrystusie, następnie o Jego ludzki początek jako pochodzenie od Matki. W pierwszym przypadku możemy mówić o Jej *bezpośrednim* pochodzeniu od Boga – w sensie, w jakim Urząd Nauczycielski po dziś dzień, akceptując ewolucyjną wizję stworzenia, broni stwierdzenia, że *dusza duchowa zostaje stworzona bezpośrednio przez Boga*³⁸. Natomiast w drugim przypadku ten bezpośredni element, oczywiście również obecny, nie stoi jednak w centrum uwagi, która kieruje się raczej na ludzki udział Rodzicielki w początku (także duszy duchowej) Syna. To rozróżnienie pozwala głębiej ująć ogólny sens *bezpośredniości* Bożego działania w stworzeniu człowieka. Jak słusznie podkreślają współcześni teologowie, *bezpośredniości* nie wolno pojmować tak, jak gdyby wykluczała ona pośrednictwo rodziców³⁹.

³⁸ *Magisterium Kościoła wobec ewolucji*. Przesłanie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii Nauk (22 X 1996), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 18(1997) nr 1, 18-19.

³⁹ Por. K. RAHNER w: P. OVERHAGE, K. RAHNER, *Das Problem der Hominisation. Über den biologischen Ursprung des Menschen*, Freiburg i. Br. 1961, 82.

Owa bezpośredniość oznacza raczej nadprzyrodzony, uświęcający charakter Bożego działania w ludzkim początku. Właśnie stworzenie w Chrystusie jest wyrazem bezpośredniego stworzenia każdego człowieka przez Boga. W tej mierze, w jakiej nasze istnienie pochodzi bezpośrednio od Boga, nie może ono być *pokalane*, gdyż oznaczałoby to, że *Syn był pokalany*.

Nie traktujemy przesłania *opętanego* jak Objawienia, lecz uznajemy je za potwierdzenie tego, co kryje się w świadectwie Nowego Testamentu. Zwłaszcza wspomniane świadectwo z *Listu do Efezjan* odsłania w świetle Tradycji głębszy sens, odnoszący się zarówno do powszechności stworzenia w Chrystusie, jak i do szczególnego przypadku Jego Matki. Jeszcze przed stworzeniem odwieczny plan Ojca przewidywał nie tylko Wcielenie, ale i wybranie *nas*, abyśmy byli *święci i niepokalani*. Słowa Bulli Piusa IX o początku Maryi, który został *postanowiony w jednym i tym samym dekreście, co Wcielenie Mądrości Bożej*, odnoszą do Niej to, co Ef 1,3nn mówi ogólniej o naszym *świętym i niepokalanym* powołaniu w Chrystusie – w samym stworzeniu, choć dopiero Wcielenie pozwoliło to odkryć. Owszem, Niepokalane Poczęcie Maryi objawiło z wyjątkową czystością Jej odwieczny początek w Chrystusie. Jednak i nasz początek jest w Nim ukryty. W tej mierze, w jakiej i my jesteśmy stworzeni w Chrystusie, nasz początek – ukryty w Nim – jest *święty i niepokalany*. W tej mierze jednak, w jakiej nasz początek obciążony jest zarazem pierwotnym grzechem, ukrycie ma także – w przeciwieństwie do Maryi – grzeszny charakter. Dopiero chrzest święty jest znakiem (sakramentalnym!) odkrycia *pierworodnej łaski*, w której wyraża się nasz początek w Chrystusie, zarazem powołanie, zgodnie z którym mamy się stawać tacy, jacy w Chrystusie od początku jesteśmy – święci i niepokalani⁴⁰.

Tak oto Niepokalane Poczęcie Maryi, wyróżniające Ją pośród innych ludzi, wskazuje zarazem głębszą prawdę o naszym początku – stworzeniu w Chrystusie. Swoisty wyłom w tradycyjnej nauce o grzechu pierwotnym otwiera spojrzenie na bardziej pierwotną łaskę. W przypadku Maryi, jak widzieliśmy, dogmat określał udzieloną Jej łaskę jako daną *intuitu meritorum* – mocą *przewidzianych zasług* Chrystusa. W świetle naszych ostatnich rozważań możemy dodać: To sformułowanie nosi ślad wyobrażenia, jakoby Chrystusowe zbawienie związane z Wcieleniem następowało dopiero po grzechu, dzięki *zasługom* ofiary krzyżowej. A wtedy w Niepokalanym

⁴⁰ Por. więcej: J. BOLEWSKI, *Początek...*, 402nn.

Poczęciu Maryi zasługi Chrystusa działają jakby *do tyłu*, w stronę poprzedzającej Go Matki. Tymczasem owo głębsze spojrzenie, które znajdujemy w *Liście do Efezjan*, upoważnia do stwierdzenia, że jest odwrotnie. Początek Maryi został wprowadzicie naświetlony dopiero przez Wcielenie, które w grzesznej sytuacji ludzkości doprowadziło do zbawienia przez ofiarę krzyża. Jednak odkąd w tym świetle staje się możliwe nowe spojrzenie także na stworzenie – w Chrystusie – stąd właśnie, z odwiecznego początku w samym Bogu pada światło *do przodu* – na całe dzieje ludzkości, w których Niepokalane Poczęcie Maryi stanowi pierwszy znak owego początku.

Zauważmy wreszcie, że to nowe spojrzenie znalazło wyraz także w późniejszej wypowiedzi Kościoła, gdy działanie łaski w poczęciu Maryi *intuitu meritorum* Chrystusa zostało rozszerzone na całe dzieje, poprzedzające Jego przyjście. W tym sensie II Sobór Watykański stwierdza, że Bóg nie opuścił ludzi *po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa (intuitu Christi), Odkupiciela, „który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia”*⁴¹. Brak wzmianki o *zasługach* Chrystusa wskazuje dodatkowo, że *wzgląd na Chrystusa* znaczy tu odwołanie się nie tylko do Jego historycznej rzeczywistości, ale głębiej – do tajemnicy Pierworodnego wobec stworzenia, Jednorodzonego Syna, którego Wcielenie stanowi – niejako niezależnie od grzechu – najgłębszy sens i dopełnienie stworzenia. W tym świetle także sformułowanie, mające wyjaśnić dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi, można by dzisiaj uprościć, określając Jej łaskę jako udzieloną *intuitu Christi* – przez wzgląd na Chrystusa jako Pierworodnego stworzenia.

4. *Ja jestem Niepokalane Poczęcie*

Tak, Maryjny dogmat jest nie tylko zwieńczeniem uprzedniej drogi, lecz i początkiem nowej perspektywy – głębszego spojrzenia na stworzenie, grzech i zbawienie. Najwyraźniejszym znakiem nowego początku stało się wspomniane orędzie z Lourdes. Oczywi-

⁴¹ LG 2, wewnętrzny cytat pochodzi – przypomnijmy – z Kol 1, 15. Także następne zdanie wskazuje w tym samym kierunku: *Wszystkich zaś wybranych Ojciec przed wiekami „przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego, który miał być pierwotnym między wielu braćmi”* (Rz 8,29). Zauważmy, że w dalszej wypowiedzi tejże Konstytucji o Niepokalanym Poczęciu Maryi (por. LG 56) brak odwołania się do sformułowania o *intuitu meritorum* Chrystusa.

ście, można w nim ujrzyć *niebieskie* potwierdzenie papieskiej definicji. Jednak imię tajemniczej postaci było dodatkowym zaskoczeniem. Co bowiem oznacza: *Ja jestem Niepokalane Poczęcie*?

Pierwsze reakcje na słowa, przekazane i powtarzane przez Bernardettę, świadczą wymownie o trudności z ich akceptacją. Wydawało się, że Maryja nie może nosić takiego imienia. Bardziej prawdopodobne miały być wersje, podsuwane wizjonerce przez innych: *Jestem niepokalaną Dziewicą*, lub *Dziewicą niepokalanie poczętą*, w ostateczności: *Jestem Maryją, Niepokalanym Poczęciem*. Ale Bernardetta, sama niepojmująca tajemniczego imienia, była pewna, że przekazała je wiernie. Później utarło się wyjaśnienie, że chodzi o retoryczną figurę, podobnie jak wtedy, gdy zamiast określenia: *To bardzo białe*, mówi się: *To sama białość*. W tym sensie Niepokalanie Poczęta Maryja zasługiwałaby na miano Niepokalanego Poczęcia⁴². Czy jednak odwołanie się do retoryki wystarcza, by zgłębić teologiczny sens tajemniczego imienia?

Zanim Postać ukazująca się Bernardecie wyjawiała na jej prośbę swe imię, dziewczynka mówiła o Niej w rodzimym dialekcie: *Acquero (To)*. Najwyraźniej kryło się tu *coś* więcej aniżeli tylko Maryja. Wskazuje na to również imię Postaci. *Ja jestem Niepokalane Poczęcie* obejmuje Niepokalaną, ale do Niej się nie ogranicza. W świetle naszych wcześniejszych rozważań, opartych na Ef 1, 3nn, możemy powiedzieć: Objawia się tu nie tyle sama Niepokalana w indywidualnej tajemnicy swego poczęcia, ile raczej ukazuje Ona ponadto misterium naszego, ludzkiego początku w Bogu – jako stworzenia w Chrystusie. W naszym przypadku nie jest to cała prawda o początku życia, w którym oprócz pierwotnej łaski działa także grzech Adama. Dlatego Niepokalane Poczęcie, zrealizowane w Maryi bez reszty, stanowi jakby *typ* czy *archetyp*⁴³, który w naszym poczęciu pozostaje wprawdzie zaciemniony przez grzech pierwotny, jednak wskazuje kierunek: abyśmy coraz pełniej się stawali *święci i niepokalani*.

W tym kierunku próbował zgłębić Maryjną tajemnicę Jej największy czciciel w XX wieku św. Maksymilian Maria Kolbe, który tak uważał: „*Niepokalanie Poczęta*” - *można trochę zrozumieć, ale*

⁴² Por. R. LAURENTIN, *Życie Bernardetty*, tł. B. Durbajło, Warszawa 1986, 86-89.

⁴³ O Maryi jako *typie* Kościoła – wspólnoty wierzących - przypomina w ślad za św. Ambrożym LG 63. Pojęcie *archetypu*, spopularyzowane przez C.G. Junga, jest najstosowniejsze, by wyrazić *typowość* Maryi właśnie w tajemnicy Jej początku (*arche*).

„Niepokalane Poczęcie” pełne jest pocieszających tajemnic⁴⁴. A dalsze słowa stanowią pierwsze tropy w kierunku jego poszukiwań: *Ona jest Boga. Jest Boga w sposób doskonały - do tego stopnia, że jest jakby częścią Trójcy Przenajświętszej, chociaż jest stworzeniem skończonym. [...] Niepokalana Oblubienicą Ducha Świętego w sposób niewypowiedziany [...]. Ma tego samego Syna, co Ojciec Niebieski. [...] A my należymy do Niej, do Niepokalanej. Jesteśmy Jej w sposób nieograniczony, najdoskonalej Jej, jesteśmy jakby NIA SAMĄ. [...] Wiemy o opętanych, szalonych, za których myślał, mówił i działał szatan. – My chcemy być w sposób jeszcze bardziej bezgraniczny zawładnięci przez Nią, by to Ona sama myślała, mówiła, działała za naszym pośrednictwem. [...] Ona należy do Boga aż do tego stopnia, że stała się Jego Matką, a my chcemy stać się matką, która zrodzi we wszystkich sercach, które istnieją i które istnieć będą – Niepokalaną. Oto MI [Militia Immaculatae – J.B.], wprowadzić Ją do wszystkich serc, zrodzić Ją we wszystkich sercach, aby Ona wchodząc do tych serc, obejmując je w doskonale posiadanie, mogła urodzić słodkiego Jezusa, Boga, by mógł w nich rosnąć aż do wieku doskonałości⁴⁵.*

Entuzjastyczne słowa, jakby znak opętania przez Niepokalaną, wydają się posuwać za daleko. By właściwie pojąć ich sens, otworzymy się na nie w dwojakiej perspektywie. Z jednej strony możemy je połączyć z wcześniejszymi rozważaniami o „archetypie” Niepokalanego Poczęcia, w którym odsłania się także prawda o naszym początku w Bogu jako stworzeniu w Chrystusie. Święty wskazuje konkretną drogę Rycerstwa Niepokalanej (Militia Immaculatae) wzrastania w tej prawdzie i rzeczywistości. Może się to dokonać przez oddanie się Niepokalanej, aby wraz z Nią zacząć *od początku*, którym jest obecność (urodzenie) Chrystusa w ludzkim wnętrzu, by dalej On sam wzrastał – aż do pełni, czyniącej i nas świętymi, niepokalanymi. Maksymilian opisuje to, co w innym języku wskazał Apostoł, który wizję z *Listu do Efezjan* i *Kolosan* o Chrystusie jako Pierworodnym stworzenia dopełnia w opisie naszego nowego życia, nowego człowieka, ukrytego z *Chrystusem w Bogu*, wzrastającego nieustannie *według obrazu Tego, który go stworzył* (Kol 3, 3.10). A w innym miejscu św. Paweł opisuje to wzrastanie jako dzieło *Ducha Pańskiego*, zasady nowego stworzenia, źródła życia i wolności w przeciwieństwie do zabijającej i zniewalającej *litery* (2 Kor 3, 3-17):

⁴⁴ List z 12 kwietnia 1933, w: MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Wybór Pism*, red. J.R. BAR, Warszawa 1973, 259n.

⁴⁵ TAMŻE.

Wpatrując się w jasność Pańską i za sprawą Ducha Pańskiego coraz bardziej jaśniejąc upodobniamy się do Jego obrazu (2 Kor 3, 18). Zauważmy, że miejsce Ducha Świętego zajmuje w rozważaniach św. Maksymiliana Maryja, którą wcześniej nazwał on także *jakby częścią Trójcy Przenajświętszej* oraz *Oblubienicą Ducha Świętego*. Czy zatem nasz Święty zasługuje na zarzut, iż przypisuje on Maryi to, co należy się Duchowi Świętemu?⁴⁶ To nas prowadzi do kolejnego, głębszego wątku refleksji Maksymiliana.

Z drugiej przeto strony trzeba rozważyć uwagi, które pochodzą z ostatnich lat życia Świętego i rzucają nowe światło na przejmującą go tajemnicę Niepokalanego Poczęcia. Najważniejszy tekst został zapisany dosłownie w ostatniej chwili, w dniu pojmania Maksymiliana (17 II 1941), które zaprowadziło go w końcu do obozu śmierci. Zapis miał wejść do książki o Niepokalanym Poczęciu, już wcześniej rozpoczętej, ale nierozwiniętej i pozostawionej - przez śmierć - bez końca. Wolno jednak uznać, że w swej ostatniej teologicznej wypowiedzi Święty wskazał impuls istotny dla dalszych rozważań. Odkrył tu w Niepokalanym Poczęciu imię Boga - Ducha Świętego jako Początku, świętego i niepokalanego, w samym Bogu!

Przypomnijmy najważniejsze ogniwa w argumentacji Świętego⁴⁷. Wyszedł on od tajemnicy Ducha Świętego jako *owocu miłości Ojca i Syna*. Jak owocem miłości stworzonej jest poczęcie stworzonego życia, tak Duch jako owoc miłości Boskiej jest poczęciem niestworzonym, pierwowzorem wszelkiego poczęcia życia we Wszechświecie: *Duch więc to poczęcie przenajświętsze, nieskończenie święte, niepokalane*. Dalej, tajemnica obejmuje Niepokalaną jako Oblubienicę Ducha Świętego. Świadczy o tym dokonane przez Ducha poczęcie Syna Bożego, kiedy rozpoczyna się i wciela w ludzkim czasie to, co już odwiecznie dokonuje się w Bogu. Wreszcie, w świetle obu tajemnic - Ducha jako Niepokalanego Poczęcia w Bogu oraz Maryi poczynającej w tym Duchu Syna Boskiego Ojca - odsłania się Maryjna tajemnica Niepokalanego Poczęcia: *Jeżeli w stworzeniach oblubienica otrzymuje nazwę oblubienica dlatego, że do niego należy, z nim się jednoczy, do niego upodabnia i staje się w zjednoczeniu z nim czynnikiem twórczym życia, o ile bardziej nazwa Ducha Prze-*

⁴⁶ Por. przegląd tego rodzaju zarzutów pod adresem teologii katolickiej w: Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. I, tł. A. Paygert, Warszawa 1995, 220-226.

⁴⁷ Por. J. BOLEWSKI, *Początek...*, 377nn. Zapis Maksymiliana jest umieszczony, w nieco zniekształconej formie, w: MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Wybór Pism...*, 598n.

najświętszego, Poczęcie Niepokalane, jest nazwą Tej, w której On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym.

W tym miejscu nie możemy dokładnie uzasadnić niezwyklej intuicji św. Maksymiliana czy wskazać wszystkich jej implikacji⁴⁸. W największym skrócie⁴⁹: Dla Maksymiliana Duch Święty jako Niepokalane Poczęcie wyraża tajemnicę miłości w Bogu. Zamiast mówić: Syn Boży jest rodzony z miłości przez Ojca, można powiedzieć: W Świętym Poczęciu Syn Boży jest rodzony przez Ojca. Prolog Ewangelii umiłowanego ucznia mówi podobnie: *W Początku było Słowo [...] u Boga* (J 1, 1). To znak, że również tu możemy znaleźć ukrytą tajemnicę Ducha jako Niepokalanego Poczęcia - Początku, który dalej opisany jest jako *łono Ojca* (J 1, 18), z którego wychodzi i do którego wraca Syn-Słowo. Niepokalane Poczęcie jako miłość w Bogu przybiera szczególną postać w Maryi. Jak Syn wcielił się w Jezusie, tak Duch Święty, który pozostaje bezcielesny, odsonił się w Maryi właśnie jako Święte Poczęcie - nie tylko w poczęciu Jej Syna, lecz i w Jej Niepokalanim Poczęciu. Św. Leon Wielki mówi o Niej: *Przewidziana do świętego macierzyństwa, miała począć Syna Bożego i syna człowieka wcześniej w duchu aniżeli w ciele*⁵⁰. Właśnie to wcześniejsze poczęcie *w duchu* wiąże się z Jej Niepokalanim Poczęciem jako znakiem Ducha - Niepokalanego Poczęcia w Bogu! W świetle intuicji św. Maksymiliana można dodać: Imię postaci z Lourdes, *Ja jestem Niepokalane Poczęcie*, jest imieniem Boga, Ducha Świętego, jakby uszczegółowieniem *pierwotnego* imienia Boga - *Ja jestem* (por. Wj 3, 14n). W tym pierwszym, fundamentalnym imieniu jest już zawarta cała tajemnica przyszłego objawienia, także nowotestamentowe: *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16). Skoro zaś Duch Święty jest Niepokalanim Poczęciem w Bogu właśnie jako miłość, to najgłębszy sens imienia *Ja jestem Niepokalane Poczęcie* jest: *Ja jestem Miłość*.

Ostatnie słowo? Z pewnością, Miłość, która *nigdy nie ustaje* (1 Kor 13, 8), jest końcem i początkiem wszystkiego. Czy Maryja została stworzona przez Ojca inaczej? Owszem, Jej Niepokalane Poczęcie - rozpoznane w końcu jako prawda objawiona przez Boga - jest wyrazem Jej wyjątkowego miejsca w dziejach zbawienia: Jako dziewicza Matka Syna Bożego została Ona całkowicie zachowana

⁴⁸ Więcej w: J. BOLEWSKI, *Początek...*, 375-410.

⁴⁹ Por. TENZE, *W duchu i mocy Niepokalanego Poczęcia*, Kraków 1998, 50n.

⁵⁰ LEON WIELKI, *Kazanie 1 na Narodzenie Pańskie*, 2; por. czytanie brewiarzowe na 16 VII.

od grzechu, także pierworodnego. Jednak Objawienie, zawarte w Piśmie Świętym, ukazuje, że całe stworzenie – skupione na człowieku – dokonało się w Chrystusie, zatem nie tylko Boskim Synu, lecz i Bogu-Człowieku, który w Jezusie *stał się ciałem*. A Maryja – z góry przewidziana jako Jego Matka – stała się szczególnie czystym, archetypicznym obrazem świętego, niepokalanego początku w Bogu. Jej znak przypomina prawdę, która na skutek augustyńskiego dziedzictwa została zaciemniona. To prawda o pierwotnej, pierworodnej łasce stworzenia wszystkiego w Chrystusie, *przez wzgląd* na Niego, w którym stworzenie świata i człowieka dopełnia się – we wspólnocie miłości, wychodzącej od Boga i do Niego prowadzącej. Tak oto miłość objawia nie tylko najgłębszą *rację* stworzenia, lecz objawia się zarazem jako istota samego Boga – Jednego we wspólnocie miłujących się wzajemnie Osób – Ojca, Syna, Ducha Świętego⁵¹. W szczególności w Osobie Ducha Świętego – Niepokalanego Poczęcia w Bogu – dopełnia się stworzenie w Chrystusie. Przyjmując to w ślad za św. Maksymilianem, otwieramy się na odnowioną wizję stworzenia w świetle Niepokalanego Poczęcia. To dopiero początek i daleko jeszcze do końcowego zdania w tej kwestii.

o. dr hab. Jacek Bolewski SJ
Papieski Wydział Teologiczny (Warszawa)

ul. Rakowiecka 61
PL - 02-532 Warszawa

Schöpfung im Lichte der Unbefleckten Empfängnis

(Zusammenfassung)

Die Beziehung zwischen Gott dem Vater und Maria umfaßt insbesondere die Verbindung zwischen der Schöpfung und der Unbefleckten Empfängnis. So gehen wir auf die Frage ein, inwiefern die katholische Wahrheit von der unbefleckten Empfängnis Marias eine neue Sicht der Schöpfung im allgemeinen erforderlich macht. Zunächst werden die herkömmlichen Schwierigkeiten angesichts der Freiheit Marias von der Erbsünde in Erinnerung gebracht, vor allem bei den Größten – Augustinus, Anselm, Thomas v. Aquin. Allmähliche Überwindung der Schwierigkeiten erfolgte durch Überwindung mancher Einseitigkeiten der augustynischen Erbsündenlehre. Die entscheidende Einsicht von Johannes Duns Scotus öffnete den Weg nicht nur für die unbefleckte Empfängnis Marias, sondern auch für eine

⁵¹ Por. J. BOLEWSKI, *O Stworzycielu Duchu... Refleksje przyrodniczo-antropologiczne w perspektywie trynitarniej*, w: P. JASKOŁA (red.), *Wokół tajemnicy Ducha Świętego*, Opole 1998, 7-33, szczeg. 13n.

mehr positive Auffassung vom Heil: es besagt nicht bloß Vergebung der Sünden, sondern Gnade als freies Geschenk des göttlichen Lebens. Und seitdem das Dogma die unbefleckte Empfängnis Marias bekennt, gilt das alte Argument Augustins nicht mehr, daß die Allgemeinheit der Erlösung durch Christus eine Allgemeinheit der Sünde voraussetze... Das Dogma vom Jahr 1854 ist sowohl Abschluß der früheren geschichtlichen Entwicklung, als auch Anfang einer neuen Etappe im Verständnis der Marianischen Wahrheit. Wenn die unbefleckte Empfängnis Marias eine „Bresche“ in der herkömmlichen Lehre nicht in einem neuen Licht zu sehen? Zeigt nicht die „Ausnahme“ vom bisher geltenden „Gesetz“, daß Annahme eines neuen Gesetzes erforderlich ist? Diese Fragen werden zunächst anhand des biblischen Befundes untersucht, in dem zwei alttestamentliche Ströme aufgezeigt werden: einerseits die später in der Erbsündenlehre überwiegende Sicht, nach der die Sünde Adams alles ins Verderben brachte, aus dem erst durch Christus die Erlösung gekommen ist; andererseits eine neue Sicht der Schöpfung durch die Vermittlung der Weisheit, die dann in der Fülle der Zeit in Jesus „Fleisch geworden ist und unter uns gewohnt hat“. Parallel zu den beiden Strömen wurden in der Geschichte der christlichen Theologie zwei Sichten der Menschwerdung Gottes gegenübergestellt: nach der einen erfolgte Inkarnation einzig wegen der Sünde, nach der anderen (wieder Duns Scotus!) war Inkarnation von Anfang an als Moment an der Vollendung der Schöpfung konzipiert. Gerade diese zweite Sicht wird durch das marianische Dogma von der Unbefleckten Empfängnis verstärkt! Auch die neutestamentlichen Aussagen, die nicht nur den göttlichen Logos (Joh 1), sondern auch Christus als Anfang und Ziel der ganzen Schöpfung darstellen (Kol 1, 15-20), lassen auf unseren Anfang in ihm schließen, in dem Gott der Vater *uns erwählt (hat) vor der Erschaffung der Welt, damit wir heilig und unbefleckt (immaculati!) leben* (Eph 1, 4). Diese Aussage über unseren Anfang in Christus ist das Wort Gottes für die liturgische Feier der Unbefleckten Empfängnis Marias! Auch von daher ist zu erwarten, daß Ihre „Ausnahme“ von der alten Sicht der Schöpfung und der Erbsünde eher einen ausgezeichneten Fall innerhalb der neuen Sicht der Schöpfung in Christus besagt. Dafür lassen sich weitere Zeugnisse anführen: ein weniger bekanntes Zeugnis eines Exorzismus aus dem Jahre 1823, und das Zeugnis von Lourdes aus dem Jahre 1858, wo der geheimnisvolle Name: *Ich bin die Unbefleckte Empfängnis* mehr als Maria umfaßt. In diese Richtung weisen die letzten Intuitionen des hl. Maximilian Maria Kolbe hin. Auch das 2. Vatikanische Konzil bezieht auf andere Menschen das Wirken der Gnade *intuitu Christi* (LG 2), das im Dogma von der Unbefleckten Empfängnis von Maria zum Ausdruck kommt. Es ist also noch weiter zu zeigen, inwiefern auch unsere Schöpfung in Christus zur Folge hat, daß unser Anfang nicht bloß von der „ursprünglichen Sünde“ (peccatum originale), sondern auch von der „ursprünglichen Gnade“ (grazia originalis) bestimmt wird, die durch die Taufe sakramental in Kraft gesetzt wird.